

DANUTA TATARA

ur. 1932; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, okres powojenny
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okres powojenny, ulica Lotnicza, likwidacja magazynów mienia żydowskiego, mienie pożydowskie, buty, Żydzi, bieda, poszukiwanie cennych rzeczy, życie codzienne, dzieciństwo

Likwidacja magazynów mienia żydowskiego przy ulicy Lotniczej

Zlikwidowali tutaj już to wszystko, te baraki, a w tych dwóch barakach to było tyle butów, ja chodziłam tam, buty brałam. Jeden inny, drugi inny, bo się nie znalazło [dwóch takich samych], było tyle butów, że jak się weszło, pod sufit buty, okropny barak. [To były] takie baraki, jak są na Majdanku, może i dłuższe. Ludzie chodzili brać sobie buty. Ruski stał – to już za Ruskich – to nic nie mówił. I tutaj, na ten plac wylewali wszystkie fekalia z ubikacji, na to lotnisko. Tu był ten hangar taki nieskończony, ja szłam z Krańcowej do domu przez lotnisko, a to wszystko lotnisko było tutaj. Wyrzucali to wszystko, proszę sobie wyobrazić, ludzie tam znajdowali pierścionki, zegarki złote, brylanty, wszystko, to był smród niesamowity. [To było na] Lotniczej. Te baraki to był magazyn, tu była zajezdnia pociągów, taki wjazd pociągów, tu rozbierali Żydów [z transportu], zabierali wszystko, co najcenniejsze. Widziałam grupę Żydów, którzy szli, eleganckie panie w szpileczkach, bez niczego, w sweterkach, bo musiały mieć eleganckie futra, i panowie tylko w marynareczkach, a tu był ziąb niesamowity, oni im wszystko tam zabrali. I oni mieli na przykład tam torebeczkę, jakieś zawiniątko i nic więcej, bo jak byli bogaci Żydzi, to byli pędzeni prawie rozebrani. Tu były piękne rzeczy, oni właśnie w tych barakach to wszystko trzymali i później wywozili to wszystko do Niemiec, nie okłamujmy się, wszystko do Niemiec.

I później, jak oni rozebrali te baraki, to myśmy w tej ziemi kopali, tam byłam chyba ze dwa razy, nie miałam szczęścia, ale moja koleżanka znalazła brylant. To były doły pokopane, po prostu się grzebało tak, bo Żydzi zakopywali, co mieli, woleli, żeby zabrali ludzie, Polacy, niż Niemcom to wszystko oddać. Tu, jak jest szkoła na Lotniczej, to było wszystko przekopane. Opowiadają mieszkańcy bloków, że jak budowali tę szkołę, jak tam kopali – o tym się nie mówi, tylko jak sobie panowie popili – niesamowite rzeczy tam znajdowali, drogie rzeczy, wartościowe. I że podobnie

tego bardzo dużo było. To do samego LWS-u były rozkopane te doły przez ludzi, bo tam Ruscy od razu zabrali te baraki, dlatego że w tych barakach było niesamowicie dużo złota, no, nie okłamujemy się. Przecież Żydzi nie mogli wyrzucić wszystkiego, to tam było. A w tych ubikacjach, to jak przyjechała beczka, to sto osób za beczką leciało z grabkami, z widełkami, rozwalać to wszystko, to był niesamowity smród. Pani Szyszkowej, co mieszkała na Żelaznej obok mojej babci, dwóch braci chodziło tam, kopali, no to Zdzicho w ogóle nie pracował, Rysiek się później ożenił, Zdzicho się nie ożenił, ale oni sobie dobrze żyli. Chodzili tam, kopali to wszystko. A później, jak zaczęli tam już budować, wszystko robić, już im zabronili, zasypali to wszystko. To była, jak to się mówiło, kopalnia zasrana.

Data i miejsce nagrania	2007-02-26, Lublin
Rozmawiał/a	Monika Krzykała
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"